Ner 177. ROK 1840 WTOREK 4 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Imiona Rzymskie
Jutro N. M. P. Snieżnej.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Sławianskie.
Jutro Stanisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
3	6	27" 7" 582	+ 10, 2	4, 07	Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	7, 153	+ 17, 0	3, 67	Pn Zachodni średni	Chmury	
	10	6, 784	+ 12, 6	4, 53	,, słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 18 Lipca —

Król i rodzina królewska w dniu 16 opuścili Neuilly i zajęli mieszkanie w pałacu St. Cloud.

Moniteur zawiera następującą telegraficzną depeszę: »Tulon 17 lipca. (Algier 11) marszałek Valeé do ministra wojny. W dniu 4 lipca kazałem założyć między Blidą i Medeą linię telegraficzną, które tym sposobem znajdują się w komunikacyi z Algierem. W dniu 5 korpus wyprawy wrócił na garnizony. W téj chwili w prowincyi Algieru jest zupełnie spokojnie. Posyłam bataliony, które ściągnąłem z Oranu na powrót do téj prowincyi. Gońcem prześlę panu obszerny raport.«

Telegraficzna depesza z Tulonu donosi, że w dniu 14 b. m. cztery liniowe okręty: *Ocean*, *Trident*, *Marengo* i *Genereux*, udały się istotnie do Tunis, pod rozkazami admirała Rosamel.

Piszą z Tulonu 13 b. m.: »Dziś przybył tu z Afryki paropływ *Acheron*. Pasażerowie tego statku potwierdzają zaspokajające raporta zawarte w przybyłych poprzednio listach. Pewném jest, że armia arabska, przynajmniej na niejaki czas jest rozproszoną. Abd-el-Kader obecnie może tylko rozrządzić kilku regularnemi batalionami i dezerterami francuzkiemi. Oddziały pobrane z różnych pokoleń powróciły do swoich siedzib zupełnie zniechęcone i pozbawione odwagi, czego dowodem jest słabość napadów na konwoje, które prowadziły żywność do Medeah i Miliany. Straty nieprzyjaciela w czasie ostatniéj wyprawy, były bardzo znaczne. W swojém wezwaniu do świętej wojny Abd-el-Kader przyrzekał Arabom zupełne wytępienie niewiernych. Oszukani w swoich oczekiwaniach i poznając jak bezowocne są ich wysilenia, pokolenia w bliskości Muzaja, i części Szeryf bardzo niekorzystnie mówią o nowym sułtanie. Niektóre z nich ofiarowały nam już pokój, ale jeszcześmy nie przyjęli tych ofiar. Ostatnie zatém operacye nasze, nie pozostały bez skutku.

— Londyn 18 Lipca. —

Królowa wczoraj w pałacu Buckingham odbywała wielką kapitułę orderu łaziennego i udzieliła wielki krzyż tegoż orderu jenerałowi porucznikowi lordowi Keane, i admirałowi sir William Hotham, a jenerałowi majorowi Douglas, vice-admirałowi West i i kilku innym, krzyż komandorski tegoż orderu. Następnie królewsko-pruski jenerał porucznik Luck miał pożegnalne posłuchanie

u królowéj i xięcia Alberta. Wieczorem królowa w towarzystwie swego małżonka i xięstwa Nemours odwiedzili teatr opery niemieckiéj.

Xiążę Wellington był słaby ale znów ma się dobrze.

— *Perpignan* 10 *Lipca.* —

Dziś przybyły tu dwie nowe kolumny karlistów. Każda z nich liczyła około 2000 ludzi, i tym sposobem obecnie znajduje się tu 6,400 zbiegów hiszpańskich. Jutro i w następnych dniach oczekują jeszcze innych. Są oni w stanie największéj nędzy. Od dnia 4 lipca nie mieli nic prócz chleba i wody. Przedstawienie szczegółów ich położenia jest prawdziwie okropnem. Wszystkich jenerałów obwiniają o zdradę, nawet Cabrerę o którym mówią, że w skutku listu otrzymanego od p. Thiers, skłonił się do odwrotu za granicę francuzką. Niektórzy utrzymują, że w liście tym była essygnacya na 2 miliony franków, które skarb francuzki miał wypłacić. Inni mówią, iż projektowano mu wypuścić na wolność Don Carlosa pod pewnemi warunkami. Nakoniec inni jeszcze twierdzą, że Cabrera zwołał na radę wszystkich dowódzców karlistowskich, i przedstawiwszy im, iż nie może dłużéj na ich czele pozostać, żądał aby wybrali jego następcę; ponieważ nikt nie sądził się zdolnym do tego, postanowiono przeto odwrót do Francyi.

— *Konstantynopol* 1 *Lipca.* —

Jest to szczęście, że Sami Bej jeszcze znajduje się w kwarantannie, i że nie chce z kim bądź innym komunikować się prócz Reis Efendego Reszida paszy. Ma on jeszcze w ręku swoje depesze, i tylko przez przyjazne pośrednictwo hrabiego Pontois, otrzymała porta wiadomość o treści propozycyi Mehmeda Ali. Przez to naturalnie zyskuje czas do dojrzałéj rozwagi kroków jakie ma wkrótce przedsięwziąść względem vice-króla. Trzykrotnie w tym tygodniu zgromadził się dywan, częścią dla roztrząsania świeżych przełożeń Mehmeda częścią zaś dla zastanowienia się nad propozycyą uczynioną przez lorda Ponsonby. Poseł angielski żąda, aby porta połączyła swoją siłę morską z angielską eskadrą dla przedsięwzięcia operacyi przy brzegach Syryi i Egiptu. W tym przedmiocie wahały się zdania ministrów i gdyby im samym zostawiono te okoliczności, nie przyszłoby dotychczas do roztrzygnienia. Ale Reszid pasza porozumiał się z reprezentantami innych czterech mocarstw i ci jednogłośnie radzili porcie, aby niewdawała się w przedsięwzięcia, które łatwo mogłyby na nią wielkie złe sprowadzić. Reszid pasza przeto i tym razem dał odmowną odpowiedź jak poprzednio na żądanie lorda Ponsonby, aby 20,000 wojska tureckiego, postąpiło ku Syryi. W jakim duchu wziąść należy tę odmowną odpowiedź, to trudno rozstrzygnąć, bo pomimo pozornie nieprzychylnego przyjęcia pierwszéj propozycyi lorda Ponsoby, dostrzeżono, że równie przez Hellespont jak przez Bosfor przeprawiły się oddziały wojska do Azyi, że nawet dotąd jeszcze z Gallipoli przeprawiają się. Mniemają przeto, że porta nie chce się na próżno kompromitować, jednakże pragnie być przygotowaną na wszystko. W arsenale zdaje się także panować większa czynność niż dotychczas. -- Jeśli jak powszechnie mniemają, poruszenia w Syryi są dziełem obcych, tedy potrzeba przyznać, że mało jeszcze uczyniono, żeby korzystać z tego. Bo dotąd nie ma wiadomości, żeby flota angielska przybyła już do Lewantu, a jeśli istotnie ma być co przedsięwziętém na lądzie, to może stać się za późno, bo opór Syryjczyków nie będzie mógł trwać kilka miesięcy. Prócz tego mało w tém wszystkiem jest związku, a niepewność i brak postanowienia, które we wszystkiem panują, grożą złym końcem wszelkiemu przedsięwzięciu.

— *Alexandrya* 19 *Czerwca.* —

W téj chwili Abbas pasza udaje się do Syryi fregatą parową Nil. Podług raportów z Arabii wszystkie prawie wojska paszy otrzymały rozkaz cofnienia się z tego kraju, sam zaś pasza miał oświadczyć konsulowi angielskiemu, że zupełnie ten kraj opuści. Mniemają że tylko Mekka i Medyna pozostaną zajęte przez wojsko egipskie. Tymczasowie Mekka już została opuszczoną i tamtejszy angielski ajent konsularny żądał w Aden pomocy przeciw Arabom; kilka okrętów angielskich przybyło tam w skutku tego.

Wszystkie fregaty, korwety i brygi floty tureckiéj i egipskiéj opuściły przed kilku dniami nasz port, wiozące wojsko częścią do Beirut częścią do Tripoli. Tyle jest niewątpliwem, że powstanie w Syryi jest bardzo ważném i może nawet stanowić będzie przesilenie panowania Mehmeda Ali w tym kraju. Powstańcy z taką zaciętością rozpoczęli wojnę, że nikomu nie przebaczali, w skutku czego i ze strony egipskiéj wydano

rozkaz nie oszczędzania nikogo. Mniemają że europejczycy mieszkający w Libanie wspierają powstanie górali. Pasza który sam to powiedział, oświadczył konsulom, że jeżeli te osoby schwytane zostaną, nie będą mogły liczyć na żadną opiekę europejską. Czy całe miesto Beirut wpadło w ręce Druzów, czy też tylko warownia panująca nad miastem, jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśnionem. Ibrahim otrzymał rozkaz nie zaprzestawać marszu z swoją armią aby mógł silnie stanąć przeciw nowym jakim poruszeniom których się obawiają.

Rozmaitości.

Proces pani Laffarge.

(Dokończenie.)

Baronowa Montbreton zeznała względem swoich stosunków z oskarzoną i magnetyzowania o którém już donieśliśmy, opowiadała ona, że pewnego dnia znajdowała się razem z panią Garat i jednym Anglikiem, który okazywał wielką przychylność do teraźniejszéj pani Laffarge, pani Garat mówiła, że ten Anglik otrzymał list w którym znajdował się bilet na 500 franków, list ten przechodził przez ręce pani Laffarge i bilet bankowy zginął. Pani Nicolai, matka pani Leotaud powiedziała, iż familia jéj byłaby zachowała zupełnie milczenie względem zginionych dyamentów, aby nie kompromitować młodéj panienki, gdyby nie puszczono w obieg pogłoski, że pan Leotaud, sam zabrał te dyamenty aby je oddać jubilerowi który jeszcze za nie nieotrzymał zapłaty. W tedy dopiero pan Leotaud postanowił podać skargę. Później rodzina Leotaud została przez pewną osobę wezwaną, aby nie uznała tożsamości tych dyamentów gdy jéj będą przedstawione, ale odmówiono temu wezwaniu. Zeznała następnie ta dama, że pan Bach adwokat pani Laffarge dowiedziawszy się że pan Clavet dawno już opuścił Francyę, powiedział: »Przyznaję, że moje pojęcia i wyobrażenia bardzo się zmieniły od czasu przybycia do Paryża, ale widziałem panią Laffarge codziennie, posiada ona niezwykłą duszę. Nie mogłem oprzeć się przekonaniu jakie obudzały we mnie jéj słowa, jéj pierwsze zeznanie że otrzymała te dyamenty od jakiegoś krewnego w Tuluzie którego nazwiska i miejsca zamieszkania nie wie, z samego zaraz początku zdawało mi się być bajką i nie taiłem tego przed nią, ale drugie jéj zeznanie obudziło we mnie zupełną ufność.

W dniu 14 prowadzono daléj przesłuchanie świadków. Najważniejsze jest zeznanie pani Nicolai względem rozmowy jaką miała z drugim adwokatem pani Laffarge, panem Lachaud. Ten wzywał jéj litości dla oskarżonéj i oświadczył, że w prawdzie zeznania jéj są podobne do romansu, ale też tylko przez romans może być ocaloną. Na to odpowiedziała pani Nicolai, że romans ten jest bardzo niezręcznie ułożony. Jéj córka idąc za mąż była już pełnoletnią i mogła rozrządzać swemi pieniądzmi a od czasu zamężcia miała 3000 franków rocznie na potrzeby toaletowe. »Oskarżona, powiedział na to pan Lachaud, jest bliską zatonienia, i wyciąga ku niéj rękę.« Ale ta ręka jest gorącem żelazem którego dotknięcie zostawiłoby niezatarte piętno.

Pani Leotaud wzmiankowała o listach jakie otrzymała od Maryi Capelle po kradzieży diamentów i wskazała znajdujące się w nich wyrazy: »Czy masz też jaką wiadomość o twoich diamentach,« które to wyrazy najzupełniéj sprzeciwiają się wybranemu przez obwinioną systemowi obrony. Ona także mówiła o widzeniu się z obrońcą pani Laffarge panem Bach, który jéj powiedział że nie podobna jest uniewinnić oskarzoną, i że jedynie starać się będzie, aby sprawa o otruciu pierwéj sądzoną była. Względem swoich stosunków z Clavetem zeznała, iż kilkokrotnie wychodząc z Maryą Capelle widziała go, ale nigdy z nim nie mówiła; od niéj też dowiedziała się o jego nazwisku. Ułożyły obie dla żartu posłać mu bezimienny list, a następnie drugi w którym uniewinniały się z tego postępku. Raz tylko w Tivoli na balu tańczyła z nim kontredensa i on do niéj mówił ze dwadzieście wyrazów, a ona odpowiedziała mu z dziesięć; to ma być wszystko. Następnie przesłuchani byli Margrabia Nicolai, vice-hrabia Leotaud i Marya Delvieux niegdyś guwernantka panny Nicolai. Zeznania ich zgadzały się z powyższemi. Pan de la Peyriere przyjaciel Claveta, który z nim w ciągłéj zostawał korespondencyi, oświadczył, iż tenże od wyjazdu swego nigdy nie wspomniał o pannie Nicolai i bezwątpienia zupełnie o niéj zapomniał. W końcu zeznał Jan Denis, komisant przy hutach pana Laffarge, iż małżonkę jego pryncypała pewnego razu gdy tenże chciał dyamentu do przerznię-

cia szkła, wydobyła mnóstwo dyamentów z poduszki od szpilek w której były zaszyte.

W dniu 15 wydany został wyrok w sprawie o kradzież dyamentów. Sąd skazał p. Laffarga na lat dwa więzienia, rozkazał znieść areszt nałożony na dyamenty skoro upłynie termin apellacyi dozwolony przeciwnéj stronie, nadto pozwolił wyrok ten we wszystkich dziennikach umieścić i 1000 exemplarzy osobno wydrukować. Motywa tego wyroku są następujące: Dyamenty znalezione u p. Laffarge, uznane zostały przez jubilera który je oprawiał za własność p. Leoutaud, pani Laffarge przyznaje także, że one są własnością pani Leotaud, a zdanie jéj jakoby właścicielka dała jéj w celu sprzedania ich, zbijają liczne niepokonane dowody. W wyroku przywięzują szczególną ważność do téj okoliczności iż ta kradzież popełnioną została przez osobę dobrze się mającą, a zatem nie z powodu potrzeby i że system obrony przyjęty przez panią Laffarge zwiększył jeszcze jéj winę, ponieważ przez to chciała sławę pani Leotaud i jéj spokojność domowę zniszczyć. Powszechnie dziwiono się, że sąd przy zawyrokowaniu *in contumatiam* nie naznaczył najwyższéj kary. Słychać że pani Laffarge założyła apelacyę przeciw wyrokowi z dnia 11, który, niechciał dozwolić odroczenia postępowania sądowego.

— Żartobliwy Bougainville (Bugęwil) spotkawszy przyjaciela w Paryżu, zaprosił go na przejazdkę za miasto. »Mam własny pojazd, rzecze pierwszy, przekłusujem kilka milek, możesz mi towarzyszyć.« Drugi dal się namówić. Jadą, jadą, a drodze nie ma końca. »Gdziesz mię wieziesz?« zapytał towarzysza. »Tylko do Wersalu.« Trzeba być cierpliwym; lecz pojazd przejechał przez cały Wersal bez odpoczynku. Bugęwil uspokaja i przyrzeka stanąć o kilka staj daléj. Dąsa się przyjaciel; nakoniec rzecze pierwszy: »Muszę ci wyznać, że mam odpłynąć z Hawru, chciałem ci więc sprawić niespodziankę, abyś mi do tego miasta towarzyszył; nie masz z sobą ani bielizny, ani pieniędzy, ja ci wszystkiego udzielę, tylko jedź, wszakże pieszo nie wrócisz do Paryża.« Słuszna uwaga pomyślał towarzysz, trzeba jechać do Hawru. Za przybyciem do tego miasta, Bugęwil śpieszy na zamówiony statek, zaprasza przyjaciela do swojéj kajuty na śniadanie pożegnawcze i pakuje swoje rzeczy. Ledwo przyjaciel przybył do kajuty na śniadanie, podniesiono kotwicę i pełnemi żaglami statek poszybował na ocean. »Cóż to znaczy?« zapytał strwożony przyjaciel. »Nic to nic! odpowiada Bugęwil, czekano tylko na mnie; statek jest już na otwartem morzu, chcąc nie chcąc musisz mi towarzyszyć daléj; udajem się w podróż na około świata!«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 *do* 4 *Sierpnia.*

Arkuszewski Józef ob., Maciejowski Szymon ob., Wolski Karol ob., Leduchowski Ignacy hr., z Polski; — Turowski Franciszek ob., Grabowski Franciszek ob., Putyatycki Józef, Zalewski hr., Sokulski Narcys ob., Gutkowski Jan ob., z Galicyi; — Wolff Maxymilian, z Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 4463.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na skutek w niesionego przez assessora prawnego żądania o wprowadzenie Skarbu Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu w posiadanie massy po Wojciechu Linowskim w Krakowie w roku 1824 zmarłym, w depozycie sądowym pozostałéj, składającéj się z dwóch rewersów na S. 11,738 złp. i 12,000 złp. wydanych, Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa sukcessorów Wojciecha Linowskiego, lub prawa ich mających, aby w terminie trzech miesięcy po odebrania rzeczonych rewersów z stósownemi dowodami zgłosili się, pod rygorem przyznania tychże Skarbowi publicznemu Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Kraków dnia 20 lipca 1840 r.

Zastępca Prezesa

Sędzia appellacyjny M. *Soczyński.*

(2r.) Z. Skr. Tryb. *Brzeziński*

Doniesienie prywatne.

Janowie Wielopolscy zawiadamiają wszystkie interessowane osoby a mianowicie kupców i rzemieślników, iż za wszelkie artykuły płacą gotowemi pieniądzmi i żadnych rachunków przyjmować nie będą.

(2r.)